

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa d. 20. sierpnia. —

13. b. m. o godz. 10 rano odprawiono tu w ogrodzie niegdyś Jabłonowskich; teraz na plac musztry przysposobionym, uroczyste poświęcenie trzech chorągwi: dla batalijonu grenadierów podpułkownika barona Gall, dla także go batalijonu majora hrabi Revertera, i dla 3go batalijonu pułku 30 piechoty linijowej hrabi Nugent, na miejscu starych. Każda z tych ostatnich przywodziła żywo na pamięć niezłomną wierność, waleczność w każdym zdarzeniu, i chwalebne zawsze postępowanie tych batalijonów, których żołnierze w długim lat szeregu, (a szczególnie 3go batalijonu pułku hr. Nugent od 1776 roku) w wielokrotnej wiernej obronie ojczyzny dali dowody swęj waleczności. Jego Król. Mość Arcyksiążę Austryacki Ferdynand Este, cywilny i wojenny gubernator Jenerałny Królestwa Galicyi, zaszczycił obrzęd ten swoją obecnością. Uroczyste nabożeństwo, a po niem poświęcenie chorągwi w polu otwartém pod pysznym, wszelką bronią ozdobionym namiotem, dokola którego uszykowane pomienione trzy batalijony w paradzie, składały przysięgę wierności pod temi nowemi chorągwiemi, treściwe przemowy, miane przez komendantów tych batalijonów w językach niemieckim i polskim, na które żołnierze serdeczném hurah odpowiedzieli, obecność licznych mieszkańców miasta Lwowa, wszystko to dodawało uroczego blasku świetnému obrzędowi. Zakończył uroczystość przeciąg obecnego na niej wojska, którego chędogość, postawa i zgrabność miłe na widzach sprawiły wrażenie.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Rossyja.

— Z Petersburga d. 11. (23.) lipca. —

Jego cesarzewiczowska wysokość wielki książę Michał Pawłowicz, w pożądaném zdrowiu przybył do Moskwy, d. 7. lipca o godzinie 10tej wieczorem.

### Ameryka.

Wiadomości z Tampico, odebrane w Meksyku przez galijotę Emperor, która z tamtąd w d.

9. czerwca odplynęła, bardzo są smutne: Cholera wybuchła w tém [mieście około połowy maja, i z 4 do 5000 mieszkańców umierało codziennie prawie po sto ludzi! Okręt francuzki, który stał w porcie, utracił całą swoją osadę, wyjąwszy jednego człowieka: Jenerałny kongres meksykański zakończył swoje posiedzenia w d. 21. maja: Wiadomości z środkowej Ameryki donoszą, że wyrok zebranego kongresu w Guatemali z d. 26. t. m. dozwala wolnego wykonywania każdego obrzędu religijnego na całej przestrzeni rzeczypospolitej i znosi wszystkie dawniejsze w tój mierze ustawy.

### Portugalyja.

Wszystkie gazety angielskie z d. 3. sierpnia zawierają wiadomość o wnijsciu wojska Dom Pedra do Lizbony. Statek parowy, Conliance, przywiózł ją do Anglii. Ile się z raportów różnych gazet okazuje, posunął się był książę Tereceiry (Villaflor) ze swoim wojskiem w d. 22. aż do Saituval, blisko o 5 godzin drogi od stolicy, i połączył się tu z wojskiem, wysadzonym na ląd przez wicehr. St. Vincent (Napier). Zajęto potem Saituval, i konstytucyjniści posunęli się w d. 23. aż do Almada (na przeciw Lizbony na południowych brzegu Tagu), gdzie spotkali się z wojskiem miguelistów pod sprawą jenerała Tellez Jordao. Wszczęła się krwawa bitwa; walka poczęta się w d. 23. lipca rano o godz. 5, i trwała aż do 11 godz. w nocy. Wojsko Dom Pedra miało liczyć 1500 ludzi, nieprzyjaciela zaś 6000 ludzi. Pomimo tój przemagającej siły zostali migueliści na głowę zbici. Całe oddziały wojska miguelistów pouciekały w ciągu dnia, lub przeszły do konstytucyjonistów. Jordao, który mógł był jeszcze ująć, wolał raczej polędz chwalebnie na placu boju, i małą liczbą otoczony skończył życie. Tu wojsko Dom Pedra zajęło bez najmniejszego oporu położone nad Tagiem zamki. Cytadella twierdzy Almada trzymała się jeszcze do d. 24. lipca i potem kapitulowała. Zaledwie rozeszła się wiadomość o zwycięztwie wojsk Dom Pedra w Lizbonie, a już powiewała chorągiew Dony Maryi na cytadelli lizbońskiej. Xiażeciu Cadaval, ministrom i stronni-

kom Dom Miguela nic nie pozostawiało, jak uchościć spieszenie z resztą 3 do 4000 ludzi w nocy z d. 23. na 24. lipca, i opuścić Lizbonę. Pierwszą czynnością ludu było, otworzyć więzienia; uwolniono 5000 osób, które od roku były uwięzione. Na wszystkich wzgórzach Lizbony powiewały chorągwie Dony Maryi (niebieskie z białym). Odezwały się działa z zamków nad Tagiem, idąc za przykładem stolicy. Wszystkie cudzoziemskie okręty na Tagu odpowiedziały także wystrzałami, i książe Villafior, który z wojskiem swoim wsiadł na szalupy z Almada i przepłynął się pod Lizbonę, odprawił wjazd swój do tego miasta w d. 24. lipca rano. Nie było nic słychać oprócz huku dział, odgłosu dzwonów i okrzyków radości. Zwycięstwo nie było żadnym zbytkiem splamione. Zaraz po swoim wniknięciu do Lizbony urządził Villafior gwardyją narodową, i wydał odezwę do mieszkańców. Gdy się to działo w stolicy, Napier z całą swoją flotą, bez żadnej przeszkody, powitany przez wszystkie zamki nad Tagiem, zawinął i stanął na kotwicy w porcie. W d. 24. wysiadł z marg. Palmella na ląd. Ostatni wysiadł jeszcze d. 25. na pokładzie okrętu admirałskiego depeşe do Dom Pedra w Oporto, donosząc cesarzowi o tem zdarzeniu i prosząc go, aby podróż swoją przypisał do Lizbony. (Dom Pedro podług listów z Oporto odplynął już w d. 27. rano także na statku parowym Echo, wszystkie władzę cywilną i wojskową złożywszy w ręce generała Saldanha.) Niebawem potem otworzyli francuzcy i angielscy admirałowie swoje zapieczetowane rozkazy, których mieli zezwolenie użyć w razie zajęcia Lizbony przez wojsko Dom Pedra. Oświadczyli więc w imieniu rządów francuzkiego i angielskiego, że, ponieważ Lizbona z własnej pobudki chorągiew Dony Maryi zatknęła, obadwa mocarstwa nie dopuszczają, aby Dom Miguel mógł zdobyć na nowo miasto, i w razie, gdyby się pomimo to migueliści zbliżyli do stolicy, wojska francuzkie i angielskie wysiedzą na ląd ku pomocy pedrystów.

Książę Cadaval wydał jeszcze w d. 22. odezwę, ogłaszając Lizbonę za będącą w stanie oblężenia. Gdy w nocy z 23. na 24. wyciągnął z resztą wojsk swoich, na zajutrz d. 24. rano najznamienitsi obywatele i mieszkańcy Lizbony ułożyli akt odezwy, oświadczając, że lud stolicy, wolny od wszelkiego obcego wpływu, zebrał się z własnego popędu w wielkiej sali narad i z niesłychaną dotąd jednomyślnością postanowił, iż tym aktem Senhora Dona Maryja II. córka nieśmiertelnego Piotra IV., za którą gotów jest lud przelać krew, równie jak wszy-

scy prawi Portugalczykowie zawsze do tego gotowi będą, uznana jest za jedynie prawą królową, i że niniejsze oświadczenie powinno być publicznie ogłoszone. Akt ten podpisało kilka tysięcy osób.

Podług doniesień z Oporto z d. 27. nie było wzmianki o ponowieniu ataku przez miguelistów. Jenerał Bourmont złożył dowództwo. Dom Miguel miał udać się ku Lamego blisko granicy hiszpańskiej. Wojsko jego opuściło stanowisko pod Oporto, i cofnęło się całkiem na prawy brzeg rzeki Douro. — Za nim Dom Pedro opuścił Oporto w d. 27. lipca, wydał odezwę do mieszkańców, dziękując onym za dotychczasową wytrwałość.

*Times* pisze: Atak na Oporto w d. 25. rozpoczął się nie właściwie pod dowództwem Bourmonta, ale podług jego rady i instrukcyi. Zapowiedział ón głośno, że będzie dnia tego jadł obiad w Oporto. Migueliści weszli do twierdzy, lecz zostali z wielkim krwi przelewem odparci, utraciwszy 1400 ludzi. Pedryści mieli 700 ludzi zabitych, między tymi walecznego pułkownika Cotter, dowódcę brygady irlandzkiej. Pułk jazdy miguelistów został całkiem wytępiony.

Oto jest krótki rzut oka na zdarzenia zaszłe w Lizbonie od d. 16. do 22. lipca.

Dnia 16. statek parowy Constance przywiódł z Oporto wiadomość, że Dom Miguel zezwolił na wszystkie żądania admirała Parker. Dnia 17. obiedwie korwety miguelistów Sibilla (26 dział) i Izabella Maryja (24 dział) powróciły; są to jedyne okręty, które uszły zniszczenia z eskadry miguelistów. Wszystek materjał wysadzono na ląd, z bojaźni, aby go nie opnowała osada, dla wynagrodzenia sobie za żold zaległy. Powiedziano osadzie, że wszyscy, którzy zechcą pracować koło zamków, będą co miesiąc regularnie płatni; kto zaś tego nie chce, może pójść, gdzie mu się podoba.

Dnia 18. Wszystkie łodzie, przeszło 18, boczek ciężaru biorące zabrano, dla zamienienia onych na szalupy kanonijerskie. — Dnia 20. Gazeta nasza zawięra mianowanie Bourmonta wodzem; wielu towarzyszących mu oficerów odbiera dowództwo pułków, dawniej pod rozkazami Portugalczyków będących. — Dnia 21. Napier okazał się ze swoją flotą z 15 żagli złożoną, między którymi było kilka okrętów przewozowych. Ponieważ za jego eskadry płynię wiele wielkich łodzi rybackich, przeto podobieństwem jest, że na różnych punktach wysadzają wojsko. Telegraf z Palmelli donosi, że dywizyja pedrystów, idąca z Algabrii, weszła do Agoas da Moura, trzy mile od Setubal. Dywizyja te składają dwa batalijony strzelców.

pulk liniowy, pewna liczba lansyerów, batalion Francuzów, pułk artyleryj i korpus gerilasów. — Dnia 22. Słychać, że to wojsko weszło wczoraj wieczorem do Setubal, a Napier wysadził 500 ludzi na ląd pod Cezimbra. Jeźli ich należyście będzie wspierał, możemy ich jutro wieczorem mieć u siebie. Widac że chcą doświadczyć raptownie napadu; albowiem przeprowadzili spiesznie 1600 ludzi przez Tag i posłali do Casilha. To miasto rozpoznano pilnie przed kilką dniami, i przekonano się, że może być bronione; podobnie jak cała linija od rogarki do tego miasta, a z tamtąd aż do Maira. Pomiędzy widzami, znajdującymi się tamże, spostrzegano posta hiszpańskiego, który zdawał się pilnie uważać te operacje. — Kapitan fregaty hiszpańskiej towarzyszył postowi. Wiadomość niesie, że chorągiew Dom Miguela powiewa na szczytach góry Palmella pod Setubal między Lizboną a tém miastem. W Lizbonie panuje dotąd spokojność. Właśnie dopiero nadchodzi raport, że Villastor wszedł istotnie do Setubal, pomimo oporu, czynionego mu przez wojsko jenerala artyleryj Freitas; ścigał on wszystko, co miał w Cezimbra, Azeiras i Setubal; lecz gdy lansjery na wojsko to uderzyli, wszystko w nogi. Kilka rodzin przybywa właśnie z Setubal do Lizbony; między nimi widać nawet pułkownika milicyi setubalskiej.

Gazeta lizbońska donosi o dawniejszych zdarzeniach w Algarbii i Alemtejo co następuje: W dniu 25. czerwca wysłał gubernator Abrantu 300 ludzi, dla zniszczenia związkowych pod Hiszpanem Manoelem Martires, a w dniu 27. odebrał rząd jego król. mości wiadomość, że w Thomar spokojność przywrócona i że Corregidor, który się był oddalił dla zebrania milicyi, objął znowu swoją władzę. Mieszkańcy całego kraju okazują wierność królowi i monarche. Lud wiejski chwytają wszędzie więźniów, których Martires wypuścił, i w tym samym czasie wyruszył z Coimbry oddział jazdy, piechoty i milicyi, dla ścigania związkowych, którzy, takim sposobem prześladowani, musieli się wrócić za Tag, w dniu 27. uderzyli na miasto Chamusca i dopuścili się tamże podobnych, jak w Thomar, bezprawi; z tamtąd poszli do Almeirim, Arviz, Ervedal, Fronteira, Souzel, Cabego de Vide, Portalegre i kilka innych małych miasteczek, gdzie złupili kasy publiczne i domy prywatnych ludzi, kazali podpisywać buntownicze akty, zmuszając do tego ludzi spokojnych gwałtem i postrachem; atoli skoro ci awanturnicy opuścili owe miejsca, podał lud rewolucyjne dokumenta i ponowił uznanie pra-

wnego rządu króla, naszego monarchy. Wszystko to działo się dobrowolnie wśród oznaków radości i przekleństwa związkowych. Ścigani we wszystkich kierunkach musieli w dniu 8. lipca uciekać z Portalegre, gdzie wszedł jenerał brygady Pinheiro, udali się potem do Maroao, i weszli do Walencyi d'Alcantara w Hiszpanii, gdzie zostali rozbrojeni. W całym onych odwoście ścigani byli nieustannie przez lud i gerilasów królewskich, którzy się dobrowolnie w znacznej liczbie zebrali, wielu z nich zabili, innych wzięli w niewolę i władzom wydali; kilku z tychże rozstrzelano w Portalegre. Każdego dnia chwytali mieszkańcy po kilku, którzy się byli pochowali. Część wiernego i wybornego wojska króla naszego monarchy zebrała się w Beja, w celu przedsięwzięcia zaczepnych działań przeciw buntownikom, dla oswobodzenia walecznych mieszkańców Algarbii od strasznych zagonów nieprzyjaciela.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Na pokojach u króla w dniu 31. lipca podał p. Van de Weyer królowi list, donoszący mu o narodzeniu belgijskiego następcy tronu. Pan Dedel przedstawił barona Fayel. Ces. austr. radzca poselstwa, baron Neumann, przedstawiony był przez księcia Esterhazy na postuchania, pożegnawcze.

Podług gazet londyńskich z dnia 3. sierpnia parlament rozwiązany zostanie najdalej w dniu 17. lub 20. t. m.

Gazety londyńskie donoszą z Londynu z dnia 26. lipca: Dzisiaj wieczorem bardzo natężone było oczekiwanie na posiedzenie w izbie wyższej. Zadni parowie zebrali się liczniej, jak zwyczajnie; galeryje były napełnione. Wielu członków izby niższej znajdowało się na tém posiedzeniu. Nakoniec powstał lord Grey i wniósł, aby się izba zajęła dalszemi naradami względem irlandzkiego bilu reformy, albowiem w tym celu rząd wniesie na odmiany, które w tym bilu znał za dobre. Wprzód atoli, dodał zacny lord, powinienem wrócić się do tego, co tu wczoraj zaszło. Nie będę tań, że postanowienie izby względem projektu odmiany, wniesionego przez zacnego prałata (biskupa kanterburskiego), sprawiło mi zgrzyotę. Okoliczności, towarzyszące głosowaniu, jakoteż onegoż pozorne skutki, takiego były rodzaju, że musiały rząd króla w trudnem stawie położeniu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Dla tego to wyprosiłem sobie u izby czas do zastanowienia się i naradzenia z moimi towarzyszami. Nie dla tego, abym będącemu w mowie projektowi wiele wagi nadawał. Albowiem projekt ten nie powinien odje-

mować komisarzom kościelnym władzy użycia funduszków takich parafij, w których kościołach nie było od trzech lat nabożeństwa, lecz jedynie żąda tylko, aby owe fundusze dopiero natenczas wpływały do ogólnej kasy administracyjnej, gdy wprzód będzie dowiedzionóm, że te pieniądze nie będą potrzebne na wydatki parafii. Jakkolwiek bądź, oświadczam, że się nie chcę sprzeciwiać temu projektowi, chociaż daleki jestem, uważać go za projekt poprawczy. Ponieważ ón nie sprzeciwia się wyraźnie bilowi, przeto nie widzę powodu zaniechania samego bilu. Z resztą zastrzegam sobie prawo, wnoszenia dalszych projektów, jakie zdawać mi się będą stosownymi (słuchajcie! słuchajcie!); na teraz gotów jestem rozpocząć znowu narady względem bilu, aby odniósł zwycięstwo, albowiem uważam go za nieodzowny dla utrzymania kościoła protestanckiego w Irlandyi: (Mocne okłaski ze strony ministerjalnej.) Gdyby jeszcze raz przyjęte zostały podobne odmiany, jak wczorajsze, więc musieliby jeszcze raz ministrowie króla doświadczać, do jakiego punktu dozwalałoby im dopełnienie ich powinności ku publiczności i winne względy na ich własne stanowiska, nastawać dalej na przyjęcie. (Słuchajcie! słuchajcie! na wszystkich ławkach izby.) Milordowie, spodziewam się, że nie będę w tym przypadku.

W izbie niższej mówił znowu p. O'Connell o dziennikarzach i raportach parlamentowych. Żądał, aby wydawcy i właściciele *Times* (między tymi kobieta) wezwani byli do stawienia się przed kratki izby; ponieważ ta gazeta zawiera list ich skoropisarzy, oświadczających, że nie będą wprzód spisywali mów p. O'Connella, dopóki nie odwoła potwarzy swojej na skoropisarzy. Pan Hume popierał ten wniosek, nie z osobistych względów, lecz z uwagi na ogół. Tak, jak ón, życzyli sobie i inni członkowie, aby było więcej bezstronności przy zdaniu sprawy w pismach publicznych z obrad parlamentowych. P. Hume radzi, dla uniknięcia podobnych przewinień druku, znieść opłatę od gazet, bo przez to będzie więcej współubiegania się. Ponieważ jeden z członków względem wezwania kobiety przed kratki, odwoływał się do grzeczności izby, rzekł się pan O'Connell tego żądania, lecz nie chciał mężczyzną wypuścić. Kilku członków dało panu O'Connell do zrozumienia, że nie wielką to jest delikatnością, gdy mowcy narzucają się sami na sędziów o zastudze mów swoich, wszelako obrady powinny być o ile być może, wiernie i bezstronnie przez dzienniki umieszczane. To samo wywnężył i lord Althorp; i wniosek został przyjęty.

Na posiedzeniu izby wyższej w dniu 30. lipca, wystąpił margr. Londonderry z wielkimi pochwałami Domu Miguela i jego rządu, a naganiał zgromadzenie, które się odbyło pod przewodnictwem księcia Sussex ku czci kapitana Napir; okazywał ciągle nieukontentowanie z powodów, z których oznajmiono urzędownie w Londynie blokadę portów portugalskich przez konstytucjonistów i wniósł na przełożenie odpowiedzi lorda Palmerstona na notyfikację kadmirała Lima o owej blokadzie i papierów z nią w związku będących. Hr. Grey przywiódł na pamięć oddanie okrętów wojennych miguelistów bez wyrzutu, i wnioskował z tych i innych okoliczności, że blokada pedrystów powinna być dosyć zas istotną uznaną, ponieważ nie doznaje oporu; w takim samym sposobie uznała dawniejsza administracja swojego czasu blokadę Funchal (Madeiry) i tym podobnie, i list p. Lima nie był koniecznie potrzebny. Książę Wellington chciał dozwolić na oznajmienie o blokowaniu Lizbony, lecz nie wszystkich portów portugalskich. Tu hrabia Grey wniósł na trzecie odczytanie bilu irlandzkiego, co marg. Headford popierał, a hr. Eldon wystąpił z oświadczeniem, że do ostatniego czasu będzie walczył przeciw środkowi, znoszącemu każdego; wszelki obowiązek bronięcia panującej religii. Przy głosowaniu przyjęty został wniosek do trzeciego odczytania tego bilu 135 głosami przeciw 81, a zatem większością 54 głosów.

## Francyja.

W dniu 5. sierpnia wyjechał książę Orleański ze swoim jenerałnym sztabem z Paryża dla objęcia dowództwa nad obozem do ćwiczeń pod Compiègne. Minister handlu zamówił u rzemieślnika Cortot kolosalny posąg wolności, który ma być postawiony na ksepule Panteonu i podczas następniej uroczystości dni lipcowych tworzyć będzie środkowy punkt uroczystości, jak tego roku tworzyła kolumna Napoleona na placu Vendome.

Wiele gazet paryżkich otrzymało list Dr. Automarchi do króla, wzywający go, aby się upomniał o popioły Napoleona u Anglii, i Dr. Automarchi sam się ofiaruje sprowadzić je z wyspy Świętej Heleny.

W Marsylii były rozruchy pod czas trzech dni lipcowych. Republikanie, (między którymi miało być wielu karlistów z czerwonymi naszyjnikami znakiem republikanckim), zatknęło przed domem głównej straży drzewo wolności z republikanckimi znakami przy odśpiewaniu Carmagniole i t. d. Władze kaza-

ly zdjąć drzewo i zwinęły dwie kompanije gwardyi narodowej, ponieważ, jak się zdaje, pomiędzy burzycielami byli gwardziści narodowi w mundurach. Nawet artylerji gwardyi narodowej odebrano działa. Nazajutrz, podczas rewii odnowiły się rozruchy, jako też wieczorem; postawiono znowu drzewo, i na nowo wyrwała je zbrojna siła. Często niespokojne kupy musiano rozpędzać bagnetem lub jazdą, lecz nie zdarzyło się żadne wielkie nieszczęście. Wielu uwieziono, *Moniteur* z d. 5 sierp. mówi: Odebrane dzisiaj w Paryżu depesze z Marsylii donoszą, że tam spokojność panuje. Gwardyje narodowe, wyjąwszy dwie kompanije przez prefekta w służbie zawieszono, odbyły w d. 30 lip. przegład. Skutek był wyborny i dokonał upokorzenia burzycieli. Inne gazety paryzkie zapewniają, że właśnie nieukontentowanie z przedsięwziętych środków było głośnie; dwóch pułkowników gwardyi narodowej, którzy niedawno otrzymali krzyże legii honorowej przesłali swoje proźby o uwolnienie od służby, wielka deputacyja oficerów prosiła o cofnięcie przedsięwziętych środków i t. d.

S. Simonisci Enfantin i Chevalier, skazani przed sześciu miesiącami z powodu psowania obyczajów na jednoroczne uwięzienie, zostali postanowieniem królewskim uwolnieni wraz z trzema osobami, które osądzone były na trzechletnie więzienie z powodu uczestnictwa w rozruchach czerwcowych.

### Szwajcaryja.

Gazeta Bazylejska z d. 3. sierpnia donosi o rozpoczęciu się kroków nieprzyjacielskich w kantonie bazylejskim następującemi słowy: »Zcodziomych napadów na Diepflingen rozpaczała się nakoniec, jak przewidzieć można było zacięta walką. Już onegdaj, niebawem po przybyciu góńca z Gutwieller z Zurich, zbierały się wojska Liestllerskie. W nocy uderzono silnie na Diepflingen, i tak długo strzelano, iż poczta lucerneńska musiała przeszło godzinę czekać, atoli mieszkańcy i strzelcy ziemianscy tak silnie odpowiadali, iż nieprzyjaciel nieważył się zbliżyć, lecz obrócił się ku wsi Boekten leżącej przy wniżciu na dolinę Gelterkinden, gdzie waleczny kapitan Stocklinn otrzymał postrzał. Wczoraj z południa napadziono z Wallerburga poczt reigoldswilertalski i młodego jego obrońcę zabito. Dzisiaj w nocy zajęli Diepflingen powstańcy przemocą.

» Nasi obywatele mający, zawsze spokojni, lecz w punkcie honoru bardzo drażliwi, nie mogli pojąć, czemu niepospieszono zaraz na pomoc naszym uciśnionym braciom. Bez wąt-

pienia rząd, przewidując zacięty bój, chciał do tego ostatecznego środka tylko w koniecznym razie przystąpić i przed całym światem okazać, że właśnie jego powolność posunęła do najwyższego stopnia zuchwałość powstańców. Atoli miara jest dopelniona; dzisiaj rano uderzono na pobudkę i około god. 6. ruszyli pomocnicy i mściciele popełnionych zbrodni na naszych wiernych z miasta, aby nasze zatargi na zawsze zakończyć.

W d. 4 i 5 sierpnia zebrał się znowu sejm. Dr. Frei, jako poseł z ziemstwa bazylejskiego, zdał sprawę ze zdarzeń w kantonie Bazylejskim. Przyznawał, iż na wsi Diepflingen i Gelterkinden ziemstwo napadło, lecz nie upatrywał w tym przyczyny i związku z wycieczką z Bazylei, lecz uważał to jedynie za dzieło konferencyi sarnauskiej. Ze strony miasta miało poledz 150 ludzi, między tymi 18 oficerów; nikomu niedawano pardonu, wielu poległo od bagneta i kolby. Pratteln zapalono systematycznie wieńcami smoły, a wodociągi zburzono. Ziemstwo utraciło dwóch ludzi, między niemi Dr. Hug z Zurich. Walczyło 9 Polaków, od god. 3. powiewała biała chorągiew z wieży katedralnej w Bazylei, lecz nato nieważano. Bazyleja utraciła oprócz innych, pułkowników Landerer, Wieland i Burkhard, oficerów Wettstein i Bischof. Sejm uchwalił w dn. 5. 14. głosami osadzić miasto i kraj bazylejski.

List z Zurich z d. 7. b. m., umieszczony w gazecie powszechnej niemieckiej wyraża: »Wczoraj postanowił sejm głosami wszystkich posłów (wyjąwszy kantony Zug i Tessin) które zostawiły sobie protokół otwarty, aby i kraj Schwyc osadzić wojskiem. Odezwa sejmu powinna ludowi kantonu Schwyc oświadczyć, że ten środek jedynie w tym zamiarze przedsięwzięty, aby przywrócić pokój w całym związku i dalsze nieszczęście odwrócić od ojczyzny; odezwa ta zapewnia, że wolność ludu Schwycerskiego i jego religija będą szanowane i bezpieczeństwo osób i majątku, zagwarantowane. Konferencyja w Schwyc przesłała kantonowi rządzącemu list, datowany z d. 4. b. m. w którym podniesienie oręża rządu Schwyc uznana za środek wykonany bez rady i wiedzy konferencyi, oraz protestowała się przeciw środkom wojskowym w Zurich uchwalonym, że Schwyc wszystko wojsko rozpuścił, potwierdza się. Wojskiem przeznaczonem do kantonu Bazylei dowodzi półkownik Guerry z Waadt. Składa się ono z 11 batalijonów piechoty, 4 kompanii jazdy, kilku kompanii strzelców i 8 do 10 baterji artylerji. Naczelnikami brygad są

pułkownicy Ziemmerli z Aargau, Witmar z Solothurn. Dzisiejsze gazety mówią o powtórnej wycieczce Bazylejczyków w d. 5. wieczorem, w której podpułkownik Preisswock życie utracił. Tymczasem podług wiadomości prywatnych w Bazylei tylko kilka wystrzałów dano z obojęd strony. Zdaje się nabywać pewności, jakoby stronnictwo panujące chciało na korzyść swoje użyć terazniejszego przesilenia, zburzenia ludu i materyjalnej i moralnej przewagi jaką nadaje jej zebrana wojskowa siła, aby podług swojej woli konstytucyjną ustanowić, wszelako może to jeszcze wielu trudnościom ulegać.

Gazeta Karlsruhska z dnia 7 sierpnia donosi: podług jednozgodnych podań wszystkich wiarygodnych podróźnych z 1600 ludzi, którzy z Bazylei przeciw Listal wyruszyli, powróciło tylko 900 ludzi, ci, których brakuje polegli, więzi w niewolę lub się rozeszli. Pułkownik Landerer został z tyłu zastrzelony, i Liestalerczyki pochrzynali mu po śmierci nos i uszy, wielu innych poległych podobnie zeszepeco, w Bazylji panuje wielka trwoga. Główną stratę poniosło wojsko miejskie przez to, że posuwając się, nie osadziło lasu pod Pratteln, w którym zasadzili się Liestalerczykowie i napadli na Bazylejczyków w ich odwrocie. Liestalerczykami dowodziło pięciu polskich oficerów, z których poległ jeden pod Pratteln. Bazylejczycy utracili dwa działa i jeden wóz amunicyjny. Kilka kobiet Liestalerczyków miało także udział w boju.

Gazeta badńska pisze z Lerrach pod dniem 4. sierpnia: »Właśnie dowiadujemy się, że dzisiaj w południe gminy wiejskie, należące dotąd do Bazylei, oddały broń swoją rządowi w Liostal i połączyły się z ziemstwem.«

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

**Lwów.** Na targu tygodniowym w poniedziałek d. 19. sierpnia było 170 wołów. Płacono za jednego wołu po 66. — 94. zr. w. w.; z tych jeden mógł wydać mięsa 13. — 15 1/2, loju 1 3/4 — 2 1/2 kamieni.

**Stockholm d. 30. lipca.** Pogoda do dnia dzisiejszego była bardzo piękna i wszystkie okoliczności zdają się Szwedom rokować żniwa okwite.

**Niemcy.** Stany księstwa Sasko-Altenburskiego zezwoliły na zawarcie ze strony tego księstwa wielkiego taktatu celnego i handlowego między piętnastą Państw Niemieckich. (Pr-

sami, Bawaryją, Saxonią, Württembergiem, Elektorstwem i Wielkiem Xięstwem Heskiem, Księstwami Saxen-Weimar-Eisenach, S. Altenburg, S. Meiningen, S. Koburg-Gotha, Schwarzburg-Sondershausen, Schwarzburg-Rudolstadt, Reuss-Schleiz, Reuss-Greiz, Reuss-Lobenstein i Ehersdorf.)

**Wadowice d. 13. sierpnia.** Powietrze słone a na przemianę ciepłe i z gradem połączone, miejscami bardzo burzliwe, w dniach 4. 6. i 11. t. m., dla żniw w tym cyrkułe bardzo było szkodliwe. Żyto, a osobliwie pszenica rosły, a owies szczywał. Zboże zebrane jest niemałotne. Cała nadzieja rolnika polega jedynie na kartoflach, które bardzo pięknie wyglądają. W górach żniwa dopiero się rozpoczęły; o przyszłych cenach zboża nie można teraz jeszcze stanowić, wszakże z powodu mniejszego zbioru, jak w roku przeszłym, i cen wyższych spodziewać się należy.

**Sanok d. 8. sierpnia.** Na jarmarku w Rymanowie 5. sierpnia było 1800 wołów, które zostały rozprzedane; większa część jednak do innych cyrkułów, ponieważ u nas w tym roku jest znaczny niedostatek, już teraz dotkliwy, siana, a pewnie będzie i słomy; nie można więc będzie tyle wołów, co lat przeszłych, na stajnie postawić; kupujący zatem przecznie i niezaprawdę w zakupywaniu bydła postępować powinni. Oprócz tego spodziewają się, że później można będzie taniej kupić; chociaż bowiem w ogólności bydło rogate w tym roku tańsze jest, jak było roku przeszłego; spodziewają się jednak, że po ukończeniu żniw jeszcze stanieje.

Za parę chudych grubych wołów płacono po 140. 150 zr. w. w. roku przeszłego płacono za takie po 170 180. zr., a zatem tego roku są o 25 do 30 zr. w. w. tańsze.

Ciągłe i długie deszcze przecie już trochę ustały, jednak codziennie prawie deszcz pada; i robotom w polu bardzo przeszkadza; za to burze tak są mocne, że jęczmień i owies nieskoszony bardzo są powalone i połamane, zatem i te gatunki trudno będzie zebrać.

Deszcze poratowały kartofle, które teraz bujnie i wysoko w nać wyrastają i tak pięknie kwitną, jak od lat wielu nie widziano, z tem wszystkiem zdaje się, że się w nadziei obfitego plonu zawieziemy, zewsząd bowiem użalają się, że się w głąb nie zawierują.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Straniera, die Unbekannte*, opera we 2ch aktach.